

Jerzy Ostrowski

Ewangelizacja obowiązkiem i zadaniem

Kieleckie Studia Teologiczne 1/2, 146-157

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

EWANGELIZACJA OBOWIĄZKIEM I ZADANIEM

Na temat ewangelizacji napisano wiele artykułów i rozpraw naukowych. Liczne ośrodki wydawnicze wydają coraz więcej opracowań i programów ewangelizacyjnych, duszpasterskich i katechetycznych. Powstają nowe szkoły ewangelizacyjne o różnych nazwach i metodach pracy. Niekiedy wydaje się, że to wszystko, co poczyniono wobec dzieła ewangelizacji przesłania właściwe jej problemy i zadania. Pomimo ogromnego wysiłku badawczego i apostołskiego wciąż nie potrafimy przecież zdecydowanie i przekonująco otwierać serca ludzi na ewangeliczne orędzie miłości.

Jan Paweł II w dokumencie *Novo millennio ineunte*, wydanym na zakończenie Roku Jubileuszowego, stwierdza, że: „Nawet w krajach, gdzie Ewangelia dotarła wiele wieków temu, przestało istnieć społeczeństwo chrześcijańskie, które odwoływało się jednoznacznie do wartości ewangelicznych” (NMI, 40). Podkreśla jednak, że „Ludzie naszych czasów, choć może nie zawsze świadomie, proszą dzisiejszych chrześcijan, aby nie tylko mówili o Chrystusie, ale w pewnym sensie pozwolili Go im zobaczyć” (NMI, 16). Czy to nie są znaki czasu, wezwania do tego, aby apostołstwo stało się bardziej pogłębione, dynamiczne i realizowane we wspólnocie?

1. *Muszę głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym, bo po to zostałem posłany (Łk 4, 43)*

Pierwszym i zasadniczym obowiązkiem Kościoła jest głosić Jezusa Chrystusa. Kościół został posłany, aby głosić Dobrą Nowinę o królestwie Bożym wszystkim ludziom, aby mogli oni uwierzyć i dostąpić zbawienia (por. Łk 4, 43). Początek głoszenia Dobrej Nowiny miał miejsce w Galilei, gdzie Jezus „powrócił w mocy Ducha” (Łk 4, 14). W nazaretańskiej synagodze posługując się fragmentem z Księgi Izajasza wyjaśnił On wydarzenie chrztu i ogłosił swoją mesjańską godność:

*Duch Pański spoczywa na Mnie,
ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie,
abym ubogim niósł dobrą nowinę,
więźniom głosił wolność,
a niewidomym przejrzenie;
abym uciśnionych odsyłał wolnymi,
abym obwoływał rok łaski Pana (Łk 4, 18-19).*

Przeczytany przez Jezusa fragment Księgi Izajasza (61, 1n) został zmieniony tylko przez wprowadzenie innego wiersza z tej samej księgi (Iz 58, 6). Zamiast „by opatrywać rany serc złamanych” występuje tu fragment „abym uciśnionych odsyłał wolnymi”. Dar Ducha Świętego udzielony Mesjaszowi działa w Nim, bo „głosi Dobrą Nowinę i uwalnia uciśnionych”¹. W Ewangelii Łukasza znajdują się także obietnice daru Ojca dla apostołów i całego Kościoła. *Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec z nieba da Ducha Świętego tym, którzy Go proszą* (11, 13). Trudna misja głoszenia Ewangelii wymaga „mocy z wysoka” i „obietnicy Ojca”, którą Jezus obdarzy swoich uczniów oczekujących w Jeruzalem – „Oto Ja zesłę na was obietnicę mojego Ojca”. Moc, którą otrzymali apostołowie zstąpiła „z wysoka”. Uzdolniła ich do tego, aby szli i nauczali wszystkie narody udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego – *Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni aż do skończenia świata* (Mt 28, 19-20).

Obwieszczenie królestwa Bożego przez Chrystusa dokonuje się poprzez przepowiadanie słowa: *A oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Wszyscy przyświadczały Mu i dziwili się pełnym łaski słowom, które płynęły z ust Jego* (Łk 4, 20.22). W taki sposób Jezus objawia się światu. Uwiarygodnieniem tego objawienia się światu jest Jego świadectwo życia, czyny, znaki i cuda, a najbardziej męka, śmierć i zmartwychwstanie oraz zesłanie Ducha Prawdy (EN 12). Ci, którzy przyjmują Dobrą Nowinę, gromadzą się w imię Jezusa Chrystusa, ażeby we wspólnocie szukać królestwa Bożego, budować je i wprowadzać w życie.

Powołaniem Kościoła, jako wspólnoty ludzi wierzących, jest dzieło ewangelizacji. Kościół jest dla ewangelizacji, aby głosił i nauczał słowa Bożego, ażeby przez nie dochodził do nas dar łaski, żeby grzesznicy jednali się z Bogiem, a wreszcie uobecniał nieustannie ofiarę Jezusa w sprawowaniu Mszy św., która jest pamiątką Jego śmierci i chwalebne Zmartwychwstania (EN 14). Ewangelizacja jest zwiastowaniem wprost osoby Jezusa Chrystusa w tym celu, by człowiek do którego się zwracamy, stanął przed koniecznością wyboru: „za albo przeciw”.

Ewangelizować to znaczy zacząć od początku. Ten początek – to: Jezus jest Panem. To pierwszy kerygmat, to proklamacja, która istniała wcześniej niż napisano Ewangelie. Jezus umarł za nasze grzechy, zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia. Jezus jest Panem. Oto ziarno, z którego rozwinęły się wszystkie Ewangelie. Musimy ponownie zasiać ziarno². Kościół ewangelizuje, kiedy Boską mocą tej Nowiny, jaką głosi, stara się przemieniać sumienia

¹ G. W. H. Lampe, *The Holy Spirit in the Writings of St. Luke*, w: *Studies in the Gospels. Essays in Memory of R. H. Lightfoot*, Oxford 1955, s. 163.

² R. Cantalamessa, *Wysłuchani w Ducha Świętego*, Kraków 1994, s. 119.

poszczególnych ludzi i wszystkich razem, potem także ich działalność, a wreszcie ich życie i całe środowisko, w jakim się obracają (EN 18). Wskazuje to, że ewangelizacja jest procesem wielowarstwowym, złożonym z różnych elementów, jakimi są: odnowa ludzkości, dawanie świadectwa, otwarte przepowiadanie, przyłgnięcie duchowe, wejście we wspólnotę, przyjęcie znaków i dzieła apostołskie (EN 24). Chodzi o budzenie wiary, która oznacza posłuszeństwo Bogu i która działa przez miłość (Ga 5, 6)³.

Ewangelizacja polega na przeżywaniu zbawienia i doświadczeniu zbawienia dzisiaj. Jej celem jest doprowadzić do spotkania z Żyjącym i Zmartwychwstałym Chrystusem⁴. Ewangelizacja jest pilnym zadaniem i zorganizowanym działaniem całego Kościoła, zmierzającym do głoszenia i przybliżenia wiernym Ewangelii, tak aby ich styl życia, zachowania, pracy i rozrywki przeniknięty był wartościami, których Ona jest źródłem.

Celem ewangelizacji jest dotarcie z Dobrą Nowiną do człowieka. Także jego zbawienie, budowanie Kościoła i przybliżanie Paruzji⁵. Jej treścią nie może być nic innego jak przepowiadanie Ewangelii. Dla skuteczności dzieła ewangelizacji jest potrzebne głoszenie niezmiennej w swej treści Ewangelii w nowej szacie, uwzględniającej zmieniające się uwarunkowania, mentalność, nowe problemy i potrzeby współczesnego człowieka. Dla człowieka wierzącego zmieniają się nie tyle sytuacje życiowe, co sposób ich przeżywania⁶. Potrzeba zatem, aby Kościół umiejętnie odczytywał znaki czasu w duchu Ewangelii⁷. Jest to jego obowiązek. „Samo trwanie w wierze z pewnością nie wystarcza (...) ani strzeżenie, ani obrona nie wyczerpują w pełni obowiązków ciążyących na Kościele wobec powierzonych mu darów. Dobra bowiem przekazane Kościołowi przez Chrystusa ze swej niejako natury wymagają, by je zarazem udostępniał innym” (*Ecclesiam suam*, 64). „Aby takiemu zadaniu sprostać, Kościół zawsze ma obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii tak, aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie” (KDK 4).

Podstawową cechą ewangelizacji jest jej ciągłość i zmiana. Należy zatem mówić o permanentnej ewangelizacji do nieustannego podejmowania nowych

³ A. Sepiolo, *Nowa ewangelizacja*, Kraków 2001, s. 15–16.

⁴ Tamże, s. 22.

⁵ A. Jankowski, *Kerygmat w Kościele apostołskim*, Częstochowa 1989, s. 8–9.

⁶ S. Bielecki, *Kościół a świat w perspektywie kairos trzeciego tysiąclecia*, w: *Duszpasterstwo a wyzwania XXI wieku*, „Forum Pastoralne”, I (2001), s. 102–103.

⁷ *Signa temporum* to specyficzne zjawiska społeczne zachodzące we współczesnym świecie zarówno pozytywne, jak i negatywne, uwarunkowujące zbawczą misję Kościoła. Za: B. Mierzwiński, *Specyfika polskich znaków czasów*, w: *Poznać Chrystusa. Program duszpasterski na rok 2001/2002*, red. P. Kurzela, Katowice 2001, s. 29.

prób, rozumianych nie w znaczeniu ponownego zdobywania starych bastionów, ale w znaczeniu zachodzącej przemiany⁸. Ewangelizacja to obowiązek wynikający z faktu, że przez chrzest staliśmy się uczniami i świadkami Jezusa Chrystusa.

2. Polskie uwarunkowania ewangelizacji „dzisiaj”

W Polsce, kraju o powszechnej tradycji wiary, świadomość bycia chrześcijaninem przez poszczególnych członków Kościoła daleka jest od ideału. Często wierzący zapominają o Chrystusie i przestają żyć świadomością „bycia Kościołem”. Czasami powracają do tej prawdy przy okazji okolicznościowych, tradycyjnych wydarzeń, jak np. ślub, pogrzeb, bierzmowanie czy I Komunia św. dziecka. Akceptacja Chrystusa i Jego Ewangelii idzie w parze z negacją Kościoła oraz fundamentalnym niezrozumieniem prawdy o jego naturze. W konsekwencji brak świadomości Kościoła prowadzi do kontestacji jego widzialnych i hierarchicznych struktur. Postawę tę wyrażają wypowiedzi: „Chrystus tak, Kościół nie”. Czasami można usłyszeć również: „Pan Bóg tak, Kościół (księża) nie”⁹. Niestety, dzisiaj jest to chyba już i problem Kościoła w Polsce.

Pluralizacja życia powoduje, że w społeczeństwie wzrasta krytycyzm i poszukiwanie własnej legitymizacji dla wyznawanej wiary. Ponadto zaznacza się kryzys wartości dotychczas uznawanych. Subiektywistyczno-indywidualistyczne myślenie nie tylko kształtuje relacje człowieka do ogólnych przemian religijnych, ale oddziałuje również na jego odniesienie i rozumienie tego co transcendentne¹⁰.

Jeśli chce się z pełną odpowiedzialnością mówić o procesach będących u podstaw nowych wyzwań stojących przed Kościołem na przyszłość, to w pierwszej kolejności należy wskazać te, które widać już bardzo wyraźnie. Z pewnością należy do nich pluralizm społeczno-kulturowy i religijny, który wydaje się wprost podważać wiarygodność chrześcijaństwa i potrzebę głoszenia Ewangelii. Oprócz zubożenia religijnego, ateizmu w rozmaitych formach szerzy się konsumizm i sekularyzm¹¹. Swoisty „przymus posiadania” utrudnia współczesnemu człowiekowi dostęp do świata transcendentnego. Przesadne pragnienie posiadania, lekceważące postawy wobec potrzeb i cierpienia innych, którym trudno przystosować się do warunków życia w nieustannej konkurencji – to są właśnie

⁸ A. Binz, *Katecheta: misja, zawód czy powołanie?*, w: *W służbie człowiekowi. Studium duszpastersto-katechetyczne*, Kraków 1991, s. 102.

⁹ G. Defois, *Demain l'Eglise: c'est quand la nuit tombe que naissent les étoiles*, w: M. Damien, *L'Eglise et les Français. Crise de la foi, crise morale, crise sociale: quatorze évêques répondent*, Paris 1997, s. 31.

¹⁰ J. Mariański, *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym*, Lublin 1993, s. 43.

¹¹ P. Sztompka, *Socjologia*, Kraków 2002, s. 508–509.

postawy negatywne z którymi musi walczyć człowiek obecnej epoki. Ponadto zmniejsza się krąg tych, którzy deklarują swój ścisły związek z Kościołem. Wzrasta ilość tych, którzy z religią utożsamiają się tylko połowicznie i sytuują się poza Kościołem instytucjonalnym¹².

Coraz częściej należy mówić o procesie indywidualizacji religii. Dotychczasowe, socjalistyczne „miasto bez Boga” zamieniło się w „miasto z wieloma bóstwami”¹³. Współczesny człowiek już nie żyje w środowiskach wiary. Nawet, jeśli wiemy, że ktoś jest katolikiem, nie rozmawiamy z nim o Panu Bogu. Wielu z nas nie potrafi się dzielić swoją wiarą, a czasami nawet się po prostu jej wstydzi. Zjawiska te dotyczą nie tylko poszczególnych jednostek, ale całych wspólnot. Całe kraje i narody, w których niegdyś religia i życie chrześcijańskie kwitły i dały początek wspólnocie wiary żywej i dynamicznej, dzisiaj wystawione są na ciężką próbę, a niekiedy podlegają procesowi radykalnych przemian wskutek szerzenia się zobojętnienia, sekularyzacji i ateizmu (ChL 4).

W Polsce podstawową tendencję przemian religijności stanowi selektywność¹⁴. Wielu osobom, nawet uczęszczającym do Kościoła, wydaje się, że Bóg jest już niepotrzebny. Jeśli już, to tylko w sytuacjach krańcowych, jak nieuleczalna choroba, śmierć, kataklizm itp. Ci ludzie chodzą do Kościoła, bo tak chodziło się w rodzinie – co na to powiedzą sąsiedzi, wypada więc iść. W konsekwencji brak z ich strony jakiegokolwiek zaangażowania w życie wiarą. Trudno więc przeliczać ilość wiernych uczestniczących w niedzielnej liturgii Mszy św. na jakość ich życia. Proces dechrystianizacji w Europie i w Polsce tak daleko się posunął, że trzeba poważnie myśleć o powtórny głoszeniu Dobrej Nowiny.

Kim są ludzie, którym ponownie mamy głosić Ewangelię? Nie są to poganie ani neopoganie. Są to adresaci o sytuacji „pochrześcijańskiej”. Dla człowieka „pochrześcijańskiego” najważniejsze i najbardziej żywotne jest dziedzictwo chrześcijańskiej wiary, szczególnie w wymiarze dóbr kultury i pewnych przekonań etycznych. Wiara w Jezusa Chrystusa Zbawiciela świata, została zastąpiona powierzchownym, przemijającym wzruszeniem, zachwytem, tradycją i rutyną.

Obecnie nowym zjawiskiem wymagającym działania ewangelizacyjnego jest przede wszystkim ubóstwo. Do tradycyjnych form ubóstwa dzisiejsze czasy przynoszą nowe, które dotyczą nie tylko jednostki, ale całe środowiska i grupy ludzi. Współczesne ubóstwo to przede wszystkim rozpacz wynikająca z braku poczucia sensu życia. Niestety, z tego ubóstwa nie jest w stanie wyleczyć powszechnie zalecana interwencja psychologa czy psychiatry.

Psychoterapeuci wskazują na wielość symptomów kryzysu w młodym pokoleniu. Są to między innymi: nuda, brak zainteresowań, wewnętrzne napięcia

¹² J. Mariański, *Religia i Kościół...*, dz. cyt., s. 42.

¹³ *Czy widmo sekularyzacji krąży po Europie? Dyskutują: prof. A. Dylus, K. Knotz, ks. J. Mariański*, „Więź”, 3 (2002), s. 33.

¹⁴ R. Kamiński, *Główne kierunki pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce*, w: *Duszpasterstwo a wyzwania XXI wieku*, „Forum Pastoralne”, 1 (2001), s. 49.

trudne do zniesienia, samotność, pustka duchowa, bezduszne stosunki międzyludzkie, osłabienie tożsamości osobowej itp. Współczesne, wysoko rozwinięte społeczeństwa produkują nadmiar dóbr, równocześnie ignorują potrzeby sensu życia lub wobec nich są obojętne. Kłopoty z sensem życia w krajach gospodarczo rozwiniętych dają się sprowadzić do dwóch kompleksów przyczyn: nadkonsumpcji i frustracji wynikającej z ograniczonych możliwości korzystania z tego, co proponuje społeczeństwo¹⁵.

Współczesne ubóstwo nosi na imię narkomania. To jest problem młodzieży pochodzącej z różnych środowisk społecznych miasta i wsi. Badania pokazują, że przeważająca część uczniów sięgała po narkotyki. Ubóstwo narkomanów spotęgowane jest do tego jeszcze przez chorobę AIDS. Jak temu zaradzić? Czy to jest tylko obowiązek Kościoła. Zapewne nie. Bo to państwo powinno troszczyć się o zdrowie swoich obywateli. Kościół jednakże ma tu ogromne pole ewangelizacyjne i do czynienia diakonii najdoskonalej weryfikującej nasze przepowiadanie i duszpasterzowanie.

We współczesnym społeczeństwie spotyka się liczne formy ubóstwa nie tylko ekonomicznego, ale również kulturowego i religijnego (*Centesimus annus*, 57). Ubogie są środowiska lub społeczeństwa odrzucające, dyskryminujące lub prześladowające wartości ewangeliczne. Środki masowego przekazu chorują na nieobecność Boga, elementów religijnych, wartości ewangelicznych. Sekty religijne wrogie osobowości człowieka, alienujące swych członków ze społeczeństwa prezentują sytuacje ubóstwa religijnego. Brak tolerancji dla religii katolickiej przy totalnej tolerancji dla liberalizmu, konsumizmu, to obraz ubóstwa religijnego współczesności. Poglądy religijne zmierzające do instrumentalizacji osób wyznających chrześcijaństwo, czasami zaprzeczają zdrowemu rozsądkowi i radykalizmowi Ewangelii. Takie jest środowisko ludzi, do których Kościół został posłany z orędziem Ewangelii.

Człowiek „całkowicie zajęty sobą, nie tylko stawia siebie w centrum wszelkiego zainteresowania, lecz twierdzi, że jest zasadą i racją całej rzeczywistości”, stopniowo oddala się od sfery duchowej, która tym bardziej jest mu potrzebna, im bardziej szeroki dostęp do dóbr materialnych i zasobów daje mu wrażenie, że jest samowystarczalny. Nie trzeba już zwalczać Boga – wielu uważa, że można się po prostu bez Niego obyć (PdV 7). W związku z tą sytuacją, człowieka ogarnia rozczarowanie i rozpacz. W wyniku tego coraz częściej nasilają się konflikty, które ludzkości zadają dotkliwe rany i naruszają jej równowagę. Efektem tego stanu rzeczy są różne formy przemocy, terroryzm, nieporozumienia i wojny¹⁶. Kościół staje dzisiaj przed bardzo poważnymi wyzwaniami. Mieć świadomość chrześcijanina i człowieka, to wziąć za to wszystko odpowiedzialność.

¹⁵ J. Mariański, *W poszukiwaniu sensu życia*, Lublin 1990, s. 136–137.

¹⁶ F. van Iersel, *The ethical basis for European Security*, „Peace in Europe. Peace in the World”, Iustitia et Pax, Budapest 2001, s. 144–145.

Ta diagnoza współczesnej rzeczywistości musi niepokoić, szczególnie tych, którym zlecono dzieło głoszenia prawdy o człowieku i jego powołaniu do świętości. Zadanie to wymaga aktywnej postawy osób wierzących, szczególnie ludzi świeckich. Nikomu nie godzi się trwać w beczynności (ChL 3). Kościół poucza, że świeccy na mocy sakramentu chrztu i bierzmowania oraz poprzez wiarę biorą udział w potrójnej misji Kościoła i są uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego zadania Chrystusa (DA 2, 2). Celem zaś tego posłannictwa jest uświęcanie świata poprzez jego formowanie, odnawianie i kształtowanie w każdej dziedzinie życia zgodnie z duchem Ewangelii.

W tym kontekście nasuwa się kilka pytań, jak chociażby: Co chrześcijanin powinien wносить w życie współczesnego człowieka? Zważywszy, że jest wezwany do współpracy z tym wszystkim, co jest dziełem ludzkiego rozumu, ludzkiej nauki, kultury i działalności? W jaki sposób powinien nieść dar wiary do ludzi, aby zasady ewangeliczne wszczepić w ich życie, pracę i przyjaźń?

3. Jak zatem wypełniać zadanie ewangelizacji?

Nasz wielki błąd metodyczny w duszpasterstwie polega przede wszystkim na nadmiernym akcentowaniu nauczania i katechizowania tych, którzy jeszcze nie narodzili się na nowo w wierze. Tradycyjne duszpasterstwo nie trafia do tych ludzi, bo ewangelizatorzy zakładają jakiś stopień wiary, gdy tymczasem większość z nich myśli, wierzy i żyje jak poganie. Czy w związku z tym głosi się wiernym kerygmat, skoro zakłada się wiarę u wszystkich lub prawie wszystkich ludzi? Podajemy wykwintne i wspaniałe potrawy w postaci doktryny, moralności i nauki Kościoła tym, którzy nie potrafią jej zrozumieć, a cóż dopiero mówić o przyjęciu tej nauki do swojego serca. Jezus, gdy przyszedł do domu Jaira, najpierw wskrzesił jego córkę, a potem dopiero polecił dać jej jeść (Mk 5, 35-43). Nie odwrotnie! Ewangelizacja powinna polegać na osobistych nawróceniach ludzi, którzy uważają się za chrześcijan, jednakże mimo głoszenia Ewangelii nie odkryli jeszcze nowości i piękna Dobrej Nowiny o zbawieniu w Jezusie Chrystusie.

Niezbędnym wydaje się ciągle przypatrywanie się używanym metodom głoszenia. Mogą, a nawet muszą się zmieniać w zależności od odbiorców (wiek, mentalność, styl życia, doświadczenie, subkultura, wykształcenie itd.). Nie chodzi oczywiście o zmianę zasad wiary, gdyż te są niezmiennie. W głoszeniu należy pamiętać, że Ewangelia jest przede wszystkim słowem żywym, dynamicznym, poruszającym, a nie jakąś utrwaloną raz na zawsze treścią, przekazywalną, ale martwą. To Słowo liczy się najpierw ze względu na swoją skuteczność: Ewangelia jest mocą Boga (Rz 1, 16), a dowodem jej prawdziwości jest jej skuteczność. *Wy jesteście pieczęcią mego apostołowania w Panu – oświadczają*

Paweł Apostoł Koryntianom (1 Kor 9, 2)¹⁷. To „Chrystus jest «Dobrą Nowiną», zachodzi w Nim tożsamość pomiędzy posłaniem a posłanym, pomiędzy tym, co mówi, co czyni, i kim jest. Jego moc, tajemnica skuteczności Jego działania, leży w całkowitym utożsamieniu ze zwiastowanym przez Niego orędziem: głosi On «Dobrą Nowinę», nie tylko przez to, co mówi albo czyni, ale przez to, kim jest” (*Redemptoris missio*, 13).

Całościowy proces ewangelizacji zawsze musi zawierać dwa elementy: kerygmat, który jest głoszeniem osoby Jezusa i katechezę, która jest przekazywaniem depozytu wiary. W procesie tym przypada szczególne zadanie wszystkim wierzącym, które streszcza się w słowach: „głosić Ewangelię i żyć Ewangelią”. To najbardziej przekonywująca i najskuteczniejsza metoda pracy ewangelizatora. Dzieło ewangelizacji wymaga od niego, aby był człowiekiem wierzącym o pogłębionej tożsamości kościelnej i chrześcijańskiej. Ewangelizacja bez pogłębienia wiary wszystkich podmiotów duszpasterstwa, tj. wiernych i uczestniczących w kapłaństwie hierarchicznym, jest niemożliwa.

W związku z powyższym pilnym zadaniem staje się pogłębienie wiary. Wiara jako odpowiedź na Boże Objawienie jest jedynym środkiem umożliwiającym poznanie Boga i Jego Objawienia. Wiara jest wynikiem harmonijnego współdziałania rozumu i woli ludzkiej z łaską. Ona żyje i wzmacnia się w kontakcie z Bogiem. Dzięki modlitwie, udziałowi w liturgii sakramentów, zwłaszcza Eucharystii wiara wzrasta i doskonali się (KKK 157, 162). Ona wynosi człowieka na wyższy poziom egzystencji, umożliwia pokonywanie rozlicznych trudności życiowych, przezwyciężanie kryzysów, daje motywację do działań dobrych i ofiarnych, niekiedy heroicznych czynów, porządkuje życie społeczne wokół określonych wartości otwierając człowieka na świat, drugiego człowieka, historię¹⁸. Pogłębienie wiary prowadzi do odnowienia chrześcijańskiej tożsamości i pogłębienia świadomości Kościoła. Wspólnota wiary i życia tworzy środowisko zdolne do pogłębionego i dynamicznego dzieła ewangelizacji.

Wiarę budzi i formuje przepowiadanie słowa Bożego, któremu w związku z tym przysługuje prymat w całej działalności ewangelizacyjnej. Jest ono wyraźnym nawiązaniem do soborowej konstytucji dogmatycznej o Kościele, gdzie odnośnie do powołania wiernych świeckich, szczególnie do uświęcenia świata, czytamy: „Tam powołuje ich Bóg, aby pełniąc właściwą sobie misję, kierowani duchem ewangelicznym, jak zaczyn, od wewnątrz niejako przyczyniali się do uświęcania świata, i tak przede wszystkim świadectwem życia, promieniując wiarą, nadzieją i miłością, ukazywali innym Chrystusa” (KK 31). Bez żywej i pogłębionej wiary nasze posłannictwo po prostu się nie zrealizuje.

¹⁷ R. Burnet, *Przekaz wiary*, „Communio”, 22 (2002), nr 5, s. 21.

¹⁸ M. Rusecki, *Wiara jako odpowiedź człowieka na Boże Objawienie*, w: *Poznać Chrystusa. Program duszpasterski na rok 2001/2002*, red. P. Kurzela, Katowice 2001, s. 95.

Chrystusa można zobaczyć tylko przez wiarygodnego chrześcijanina. Chrystus powierza dzieło ewangelizacji wiarygodnym uczniom. Dzisiejszemu zubożniałemu światu skutecznie można mówić o Chrystusie przede wszystkim poprzez świadectwo wiary i chrześcijańskiego życia. Droga wiary, jaką przebywa chrześcijanin, składa się z etapów i nawet raz przebyta nie jest jeszcze dla nikogo gwarancją pozostania na niej. Wierzący powinien nauczyć się rozwiązywania wszystkich problemów życiowych w oparciu o słowo Boże, zgodnie z wolą Chrystusa. W dziele ewangelizacji odwoływanie się do wiary w moc głoszonego słowa Jezusa jest podstawą do tego, aby słuchający uwierzyli i przyjęli Jezusa.

Mówiąc o ewangelizacji w kategorii obowiązku i zadania trzeba również pamiętać o adresacie tego dzieła. Jest nim post-chrześcijanin, który mało interesuje się Kościołem, Mszą świętą czy nabożeństwem. Może tyle tylko, by skrytykować. Nie znaczy to, że nie ma on potrzeby Boga i nieśmiertelności. Po prostu ma swój świat i przechodzi obok obojętnie. Wyniki badań prowadzonych wśród młodzieży przez Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego w 1996 r. upoważniają do stwierdzenia, że zjawisko niewiary stało się w Polsce jednym z poważnych problemów duszpasterskich. Doświadczenie pokazuje, jak bardzo pozachrześcijański jest sposób myślenia pokażnej części społeczeństwa. I do tego właśnie człowieka mamy dotrzeć. Drogą Kościoła jest człowiek. Nie wystarczy ogłosić rekolekcje, bo tego nie słyszy. Nie wystarczy odprawić Mszę świętą, bo jej nie rozumie. Nie wystarczy czekać, bo nie przyjdzie. Współczesna ewangelizacja musi mieć charakter otwarty i dynamiczny. Trzeba wyjść do ludzi. Nie wolno się ich lękać oraz problemów, które przenikają ich codzienne życie.

Kościół musi stać się zrozumiały i przejrzysty w głoszeniu, ubogi w stylu życia i niekonwencjonalny w działaniu. Nie oznacza to braku stabilności, lecz wskazuje na brak zarozumiałości. Odnaleziona też musi być zagubiona w niektórych środowiskach „ewangelizacyjna droga na zewnątrz”, poza salki, poza plac kościelny, poza zakrytą czy kościół. Ten kierunek „na zewnątrz” jest konsekwencją i zadaniem wynikającym ze słów: „idźcie”, a nie „czekajcie”. Oczywiście wymaga to dojrzałej tożsamości ewangelizatora, aby w spotkaniu ze „światem” nie uległ jego fascynacji, urokowi „namiastek” i się nie zagubił. Potrzeba ducha modlitwy, zwłaszcza w obliczu licznych prób, na jakie wystawiona jest wiara w dzisiejszym świecie.

Modlitwy trzeba się uczyć wciąż na nowo, przyswajając sobie tę sztukę od samego Mistrza, jak pierwsi uczniowie: *Panie naucz nas się modlić* (Łk 11, 1). Skuteczność ewangelizacji w duszpasterskiej posłudze zasadniczo zależy od naszej modlitwy – tej indywidualnej, jak też wspólnotowej. Nie ulegniemy wówczas pokusie, że rezultaty ewangelizowania zależą od naszych zdolności, umiejętności organizowania, działania i planowania (NMI 38).

Nowa musi być także forma przepowiadania. Głoszenie Ewangelii powinno być bezpośrednie i wprost, pełne treści i miłości. Trzeba w tym dziele

korzystać z wszelkich możliwych środków przekazu. Warto przy tym pamiętać, że ewangelizując nie mówimy, by błyszczeć, ale by zabłysły oczy słuchających prawdy Ewangelii. Jeśli kaznodzieja nie potrafi zapamiętać kazania, które przygotowuje, jak ma je nosić w sercu słuchacz, który nie rozumie połowy użytych w nim słów? Dostojna i szacowna forma – zachowująca oczywiście całe bogactwo Ewangelii – zagubiła człowieka, który nie wie, co uczynić z tym szlachetnym i niedostępnym darem Słowa. Słowo nie otworzyło go i on nie otworzył Słowa. Język przekazu ewangelicznego musi być konkretny i dostosowany do okoliczności. Ewangelizacja przecież nie polega na przekonywaniu kogokolwiek o prawdziwości systemu. Polega ona natomiast na przeżywaniu zbawienia dzisiaj. Działalność ewangelizatora polega na wykorzystaniu możliwych środków dla tego celu, aby doprowadzić człowieka do spotkania z Żyjącym i Zmartwychwstałym Chrystusem.

To rzeczywiste odkrywanie nowych dróg w przepowiadaniu, w modlitwie, w życiu wspólnoty jest zadaniem w dziele ewangelizacji. Potrzeba zatem zrozumienia chwili obecnej – „dzisiaj”, głoszenia w wolności oraz uwypuklenia znaczenia sakramentów, jak też promowania posługi świeckich i przezwyciężenia mentalności typu „jakoś będzie”. Radykalizm ewangeliczny jest jednym z podstawowych warunków skuteczności ewangelizacji.

Pierwszym i najważniejszym miejscem ewangelizacji jest parafia. Tutaj dokonuje się pierwsze wtajemniczenie. Tutaj także rozwija się nasza wiara i poczucie przynależności do Kościoła. Bez łączności z parafią trudno oczywiście mówić o ewangelizacji, nawet jeśli by ta posługiwała się najlepszymi metodami i ewangelizatorami. Można śmiało postawić twierdzenie, że bez związku z parafią nie ma ewangelizacji, gdyż ta ma prowadzić do Kościoła, do spotkania z Jezusem w Słowie i życiu sakramentalnym. Owocem ewangelizacji jest czynny udział w życiu liturgicznym i w pełnieniu diakonii, która jest istotnym zadaniem człowieka wierzącego.

W związku z tym proponuje się, aby w parafii zorganizować „Forum parafialne” w celu przeprowadzenia diagnozy pastoralnej w parafii. W czasie tego Forum, w duchu wzajemnej współpracy duchownych i wiernych świeckich można wypracowywać cele i priorytety duszpasterskie i ewangelizacyjne dla duszpasterstwa parafialnego, które uwzględniają aktualne nauczanie Kościoła oraz potrzeby środowiska. Wspólnym wysiłkiem można również określić środki i metodę realizacji tych priorytetów duszpasterskich, a także wskazać na zakres zaangażowania wiernych świeckich.

W duszpasterstwo na rzecz ewangelizacji należy włączać rodziny. W rodzinie bowiem Ewangelia zakorzenia się. Z niej się rozkrzewia. Tu udziela się pierwszej katechezy i skutecznie przekazuje Ewangelię poszukującym (*Familiaris consortio*, 52). Należy dołożyć starania, aby w duszpasterstwie ewangelizacyjnym w parafiach jak najwięcej rodzin miało swój udział angażując się w to dzieło poprzez różnego rodzaju parafialne wspólnoty modlitewne,

ruchy religijne i ewangelizacyjne oraz stowarzyszenia. Nie wolno dłużej czekać. Sekciarze coraz częściej nawiedzają rodziny w parafiach. Wykorzystując brak wiedzy religijnej i pogłębionej więzi z parafią i Kościołem u wierzących, wprowadzają ich na drogi sekciarskiej medytacji, z której powrót niejednokrotnie jest trudny, a niekiedy nawet niemożliwy.

Wykorzystując sale katechetyczne i inne pomieszczenia przykościelne, a także gorliwość i chęć angażowania się wiernych świeckich trzeba tworzyć „parafialne szkoły czytania Pisma Świętego” czy też inne grupy modlitewne i medytacyjne. Oczywiście, że nie należy oczekiwać szybkich, spektakularnych i natychmiastowych osiągnięć. Nie wolno się jednak zrażać. Tylko systematyczność i konsekwencja w dziele ewangelizacji mogą przynieść owoce. Należy ufać, że z biegiem lat nasze kościoły partykularne, parafie – świadomie realizujące proces odnowy – staną się wspólnotami wspólnot, prawdziwymi ojczyznami ducha i wiary, które będą przyciągały także zagubionych, oszukanych i poszukujących¹⁹.

Inną propozycją metody ewangelizacji jest *happennig*. Jest on inicjatywą prostą do przeprowadzenia. Do organizacji *happeningu* ewangelizacyjnego nadaje się właściwie każda okazja i każde miejsce. Nie trzeba prowadzić nie wiadomo jakich przygotowań, prób, zabiegać o wielkie środki. Wystarczy tylko rozglądać się dookoła i popatrzeć na rzeczywistość, która nas otacza. Pomysłów na przeprowadzenie *happeningu* dostarcza samo życie. Autorem pomysłu przeprowadzenia *happeningu* był salezjanin, diakon Sławek Walczak.

W niedzielne popołudnie kilkunastoosobowa grupa młodzieży z umalowanymi na biało twarzami i w koszulkach z rzucającym się w oczy napisem: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił” udała się do supermarketu Real. Tam przez ponad godzinę przechadzali się spokojnie między ladami. Nic więcej nie robili – żadnych przemów, żadnych śpiewów czy dyskusji. (...) Supermarket z setkami ludzi zaganianych w szale zakupów, przerodził się w przestrzeń widowiska i działania ewangelizacyjnego. Tłum ludzi przebywających tego dnia w sklepie został nagle wciągnięty w widowisko wykreowane przez młodzież. Chcąc nie chcąc, ludzie musieli jakoś zareagować. Może był to zyczliwy uśmiech, może chwila zastanowienia, a może próba ucieczki wzrokiem od wyrzutu sumienia, który odnaleźli w napisie umieszczonym na koszulkach młodych ludzi²⁰.

Ewangelizacja nie jest związana z żadną określoną cywilizacją. Ewangelia promieniuje na wszystkie kultury, by zebrać obfity plon. Dobór metod głoszenia Ewangelii zależy od środowiska, w którym przyszło nam głosić Jezusa,

¹⁹ *II Polski Synod Plenarny (1991–1999)*, Poznań 2001, s. 27.

²⁰ Zob. J. Wąsowicz, *Happening sposobem na ewangelizację*, „Katecheta”, 2 (2001), s. 67.

np. kościół, dom, szkoła, ulica. Do dyspozycji mamy plakat, ulotkę, muzykę, piosenkę, rozmowy indywidualne, gry i zabawy, pantomimę, teatr, taniec, koncert, radio, prasę itd.

Oznaki „sekularyzacji pełzającej”, a więc powolnego „wyciekania” ludzi z Kościoła są niepokojące. Zwłaszcza gdy chodzi o dzieci i młodzież. Jak do nich dotrzeć z Ewangelią w sposób przekonujący? To ważne zadanie duszpasterskie wymaga poważnej refleksji i określenia długoplanowego działania ewangelizacyjnego poprzez rodzinę do dzieci i młodzieży. Szukanie najtrafniejszej metody zależy od gorliwości i dobrego rozeznania. Odwoływanie się do sytuacji codziennego życia nie jest czymś nowym, ale zawsze skutecznym i nośnym. Warto przy tym pamiętać o zasadzie, że „im prostszy sposób przekazu, tym lepiej. Im bardziej wspólnotowy, tym pełniej. Im więcej otwarty na Ducha Świętego, tym owocniej”²¹.

Nic więc dziwnego, że Jan Paweł II uważa ewangelizację za pewny i konieczny „wybór pastoralny”. Uczy nas, że „W rzeczywistości to sami młodzi domagają się, abyśmy dziś w nowy sposób zasiewali Ewangelię w ich sercach. To oni powtarzają nam, czasem w sposób bardzo wymagający, że czekają na «dobrą nowinę». (...) Europa pilnie potrzebuje spotkania z tym Bogiem, który kocha ludzi i jest obecny zawsze, gdy człowiek staje w obliczu prób i trudności. Aby to spotkanie nastąpiło, wierzący muszą być gotowi świadczyć życiem o swojej wierze. Dzięki temu będą powstawać dojrzałe wspólnoty kościelne, pragnące prowadzić nową ewangelizację wszelkimi środkami i właściwie do tego przygotowane”²².

²¹ A. Sepiolo, *Nowa Ewangelizacja...*, dz. cyt., s. 28.

²² Jan Paweł II, *O nową ewangelizację dla Europy*. Przemówienie wygłoszone 25 IV 2002 do uczestników sympozjum zorganizowanego przez Radę Konferencji Episkopatów Europy, „L'Osservatore Romano”, 23 (2002), nr 7–8 (245), s. 43n.